

Andrzej Maryniarczyk

Człowiek – istota otwarta na transcendencję

Łódzkie Studia Teologiczne 8, 105-117

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ MARYNIARCZYK SDB
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Lublin

CZŁOWIEK – ISTOTA OTWARTA NA TRANSCENDENCJĘ

WSTĘP

Na pytanie, kim jest człowiek? na przestrzeni dziejów filozofii padały różne odpowiedzi. Spośród najbardziej znanych możemy wyróżnić określenia człowieka jako: „agregatu pracząstek materii”, spotykamy je u przyrodników greckich; czy jako „ducha uwięzionego w ciele”, o czym przekonywał Platon; czy wreszcie jako „zwierzęcia rozumnego” (*zoon logikon*), które za sprawą Arystotelesa weszło na stałe do filozofii i kultury. Potem pojawiły się inne definicje człowieka takie jak np.: *homo ridens* (istota śmiejąca się), *homo faber* (istota tworząca narzędzia), *homo viator* (istota podróżująca), *homo electronicus*, *homo symbolicus* itd.

Jedne z tych definicji ukazywały człowieka jako twór przyrody, rządony prawami materii i zamknięty na transcendencję, inne jako istotę boską, która została za karę strącona na ziemię. Otwartość na najwyższą prawdę i dobro, a więc i na Boga, jedni traktowali jako „tęsknotę za utraconym rajem”, inni jako „coś irracjonalnego”. Tylko jedna z filozoficznych koncepcji człowieka, która pojawiła się w historii, dotarła do odkrycia człowieka jako istoty otwartej na najwyższe dobro i prawdę, czyli na TRANSCENDENCJĘ. Jest to koncepcja człowieka jako OSOBY, który dla swego spełnienia i rozwoju potrzebuje PRAWDY i DOBRA. Prawdy tej i dobra nie znajduje on jednak ani sam w sobie, ani w świecie, w którym żyje, lecz okrywa jako właściwość BYTU ABSOLUTNEGO – BOGA. Koncepcja ta jest dziś często na terenie filozofii pomniejszana, niekiedy pomijana, a nawet przemilczana.

Tymczasem właściwe rozumienie człowieka jest nie tylko zadaniem akademickim, lecz przede wszystkim jest ono potrzebne zarówno samemu człowiekowi, jak i społeczeństwu. Człowiek bowiem sam musi odkryć, kim jest? Dokąd zmierza? Jaki jest ostateczny cel jego życia? Gdyż niespokojne jest „serce człowieka”, dopóki nie uczyni tego. Kryzys bowiem wiedzy o człowieku pociąga

zawsze za sobą kryzys całej kultury i jako taki staje się zagrożeniem dla samego człowieka, jak i dla społeczeństwa.

Celem uświadomienia sobie tego związku, a także w celu głębszego zrozumienia KIM JEST CZŁOWIEK?, zostaną wybrane z dziejów antropologii filozoficznej i przedstawione c z t e r y obrazy człowieka. Od właściwego bowiem rozumienia człowieka zależy, czy sam OTWORZY SIĘ na Boga jako najwyższą PRAWDĘ i DOBRO i dzięki temu spełni się jako człowiek, czy też zamknie się w obrębie dóbr świata materialnego.

1. CZŁOWIEK JAKO AGREGAT PRACZĄSTEK

Istota zamknięta na transcendencję

Obraz człowieka, jaki wypracowali starożytni przyrodnicy, żyjący w VI w. przed Chr. (Tales, Empedokles, Anaksymenes, Demokryt i inni), miał być pierwszym w historii filozofii obrazem naukowym (racjonalnym). Został on zbudowany na rozumieniu świata przyrody¹.

Pierwsi przyrodnicy greccy pojmowali świat, a w nim każdy przedmiot (w tym także i człowieka) jako a g r e g a t jednorodnych pracząstek (np. pracząstek wody, jak twierdził Tales)². Każdy byt był jestestwem żywym, taką bowiem właściwość miała pracząstka (hylozoizm). Poszczególne rzeczy, w tym i człowieka, pojmowano jako rezultat zestawienia owych pracząstek według zasad: proporcji, ułożenia i rytmu. Działaniem zaś wszystkich bytów rządziły konieczne prawa przyrody. Stąd też naukę o człowieku zredukowano do nauk o przyrodzie.

Dziedzictwo tego typu rozumienia człowieka spotykamy także i dziś. Odnajdujemy je wszędzie tam, gdzie człowieka traktuje się jako sumę „narządów” czy agregat części, gdzie człowiek jest redukowany do „faktu czysto przyrodniczego” i zamykany w „wymiarach świata przyrody”.

Z tego typu myśleniem o człowieku spotykamy się między innymi we współczesnych nurtach filozofii neopozytywistycznej, w biologii, medycynie, ale także i w niektórych teoriach pedagogicznych czy psychologicznych.

1.1. Kim jest człowiek agregat?

Odnotujmy „skrzętnie” naukę o otwartości, a właściwie zamknięciu, na dobro i prawdę, jaka wypływa z tak przyjętego obrazu człowieka. Człowiek, pojęty jako agregat pracząstek czy narządów, działa na podobieństwo świata przyrody. Źródłem tego działania są czysto biologiczne inklinacje.

¹ Zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej. Od początków do Sokratesa*, tłum. I. Zieliński, Lublin 1993, s. 75 nn.

² Zob. W. K. C. Guthrie, *A History of Greek Philosophy*, vol. 1, Cambridge 1992, s. 26 nn.

OTWARTOŚĆ człowieka na najwyższe dobro i prawdę z konieczności zostanie zredukowana do realizacji determinantów praw przyrody. Człowiek, podobnie jak cała przyroda, jest poddany koniecznym jej prawom. Sam z siebie nie może podjąć żadnej wolnej decyzji, która otwiera go na transcendentne dobro i prawdę, nie ma bowiem takiego „centrum” autonomicznego decydowania. Wykonuje to, do czego „popycha” go natura. Czyni to, co jest konieczne w jego naturze.

Przy tak rozumianej naturze człowieka nie znajdujemy podstaw zróżnicowania inklinacji nad dobre i złe, gdyż wszystkie one są naturalne, czyli „dobre”. Człowiek agregat tym tylko różniłby się od drzewa czy zwierzęcia, że tę biologiczną konieczność może sobie uświadomić.

1.2. Konsekwencje teoretyczno-praktyczne

Naturalistyczna koncepcja człowieka będzie podstawą formowania niektórych współczesnych teorii pedagogiczno-psychologicznych czy kulturowych.

1. Nic więc dziwnego, że w teoriach tych nie dostrzega się w człowieku wyższych potrzeb oprócz czysto biologicznych, nie dostrzega się też w nim autonomicznego centrum decydowania.

2. W konsekwencji tego, w miejsce wychowania do samodeterminacji w wyborze dobra, pojawi się formowanie postawy tolerancji dla wszystkich biologiczno-psychicznych potrzeb i skłonności.

3. Stąd też uwidacznia się dążenie do pielęgnowania wszelkich dewiacji, pojęte jako ochrona „naturalnych” inklinacji. Zadaniem zaś wychowania jest utrwalanie tych „naturalnych” skłonności, a psychologii utwierdzenie w przekonaniu, że w tym tkwi istota ludzkiej otwartości, aby zaakceptować człowieka takim, jakim on jest.

4. W ten sposób człowiek, zamiast rozwijać się i realizować pełnię swych ludzkich możliwości, będzie zamykany w świecie przyrody i odcinany od wszelkiego transcendentnego dobra i prawdy.

2. CZŁOWIEK JAKO DUSZA UWIEŻIONA W CIELE

Ucieczka od realnego świata

Obraz człowieka jako duszy uwięzionej w ciele przedstawił uczeń Sokratesa – Platon³. Platoński człowiek cielesny, nie jest jednak odbiciem idealnego obrazu DUCHA-DUSZY. Platoński człowiek cielesny to sprzeczność sama w sobie; to duch-dusza, a więc istota doskonała, wolna i dobra, zamknięta i spętana ciałem; to anioł strącony z nieba.

³ Zob. G. Reale, dz. cyt., s. 310 nn.

W ten sposób pojawi się dualistyczny obraz człowieka, w którym ciało i dusza nie stanowią jedności, lecz opozycję: opozycję tego, co doskonale i niedoskonale, tego, co wolne i zniewolone. Dusza- duch, jako istota doskonała, nie przynależy do świata przyrody. Jej istnienie, działanie i poznanie nie jest niczym ograniczone. Działa cała sobą, myśli cała sobą, istnieje w sobie. Ciało jest zaprzeczeniem i ograniczeniem jej doskonałości i wolności. Tak jak zaprzeczeniem wolności jest uwięzienie i cela więzienna. Ciało w człowieku jest źródłem zniewolenia i przeszkodą dla wolności. W człowieku cielesnym są bowiem różne, odseparowane od siebie „centra” decyzyjne; duchowe, zmysłowe, wegetacyjne, które są przyczyną jego wewnętrznych rozterek i rozdarcia.

2.1. Życie w stanie „zniewolenia”

Bycie w ciele to życie w stanie zniewolenia, zamknięcia. Człowiek cielesny to niewolnik. Przysługuje mu tylko wolność niewolnika, czyli więźnia zamkniętego w celi. Tak jak prawdziwy świat jest poza więzieniem, tak i poza ciałem jest prawdziwe bytowanie ducha-duszy. Tymczasem człowiek cielesny jest skazany na „życie niewolnika”, „życie w zamknięciu”. Droga do wyzwolenia duszy z zamknięcia ciała prowadzi przez poznanie PRAWDY.

Odnotujmy to platońskie odkrycie, że prawda jest tym, co ma moc nas uczynić wolnymi i otwartymi na najwyższe dobro i prawdę.

2.2. Wyzwoleńcza moc prawdy

Platon zwraca uwagę na istotną rolę PRAWDY w osiągnięciu wolności. Wolność dana jest człowiekowi w prawdzie i poprzez prawdę. Grecy posługują się terminem ALETHEIA na określenie prawdy. Jednak wolnościotwórcze znaczenie nadaje mu dopiero Platon, wiążąc go ściśle z mitem o królestwie bogini LETO (królestwie zapomnienia), które otacza rzeka LETO (rzeka zapomnienia).

Dusza, która popełniła grzech i została strącona do owego królestwa bogini Leto, przepływając rzekę Leto, napiła się z niej wody. Na skutek tego zapadła w stan zapomnienia (letarg)⁴. Nie wie, kim jest (czy mężczyzną czy kobietą, człowiekiem czy zwierzęciem, płazem czy rośliną). Nie wie też, skąd pochodzi i dokąd zmierza. Jedyną drogą wyrwania się z tego stanu UŚPIENIA I ZAPOMNIECIA, jest „cofnąć owo zapomnienie”. Słowo A-LETHEIN, oznacza właśnie „cofnięcie” (a-) „zapomnienia” (lethein). Dusza strącona i uwięziona w ciele może to uczynić poprzez poznanie prawdy o samej sobie⁵. Poznana praw-

⁴ Platon, *Państwo*, VIII, 621 A–C.

⁵ Zob. R. Bultman, *Uso Greco ed Ellenistico di aletheia*, w: *Grande Lessico del Nuovo Testamento*, vol. 1, ed. F. Montagnini e G. Scarpata, Brescia 1965, k. 640 nn; R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, k. 222 nn.

da ma moc wyzwolenia spętanej ciałem duszy i jej zbawienia. Dzieje się tak dlatego, że PRAWDA jest nie tylko drogą wyzwolenia, ale i „doliną” przebywania ducha-duszy.

Odnotujmy to jako kolejny ważny element platońskiej nauki o człowieku. Tylko duchowa część człowieka może mieć udział w wolności. Ciało i dusza może zażywać o tyle wolności, ile naśladuje ład świata i harmonię. Jedyną szansą doświadczania życia w wolności jest dbanie o harmonię i symetrię pomiędzy duszą i ciałem. Stąd zagrożeniem wolności jest wszelki brak harmonii, proporcji czy ładu między działaniem duszy i ciała. Nie należy więc – radzi Platon – nigdy poruszać: „duszy bez ciała ani ciała bez duszy, aby w ten sposób broniła się jedna część przed drugą [...]. Dlatego kto się oddaje nauce lub innej poważnej pracy intelektualnej, powinien także ćwiczyć ciało przez uprawianie gimnastyki, z drugiej strony ten, kto dba troskliwie o ciało, powinien to połączyć z wprawianiem w ruch duszę za pośrednictwem muzyki i ogólnej filozofii, jeśli chce być słusznie nazywany człowiekiem dobrym i pięknym”⁶.

2.3. Konsekwencje teoretyczno-praktyczne

Platoński obraz człowieka wszedł głęboko do filozofii i kultury poprzez Kartezjusza i pociągnął za sobą odpowiednie konsekwencje teoretyczne i praktyczne.

1. W myśl interpretacji platońskiej człowiek cielesny z natury jest istotą zniewoloną i zamkniętą na najwyższe dobro i prawdę. Człowiekowi cielesnemu dostępny jest jedynie surogat wolności, który jest skutkiem naśladowania ładu i harmonii.

2. Człowiekowi cielesnemu pozostają dwie drogi do wyboru, by wolność tę osiągnąć i otworzyć się na najwyższe dobro i prawdę: droga desperacji, czyli śmierć, albo droga poddania się tym, którzy znają prawdę o wolności. Tymi zaś są państwo, instytucje czy ideologie filozoficzne.

3. Istota platońskiej WOLNOŚCI i OTWARTOSCI wyrazi się w negacji cielesności i ucieczce od świata materialnego czy ucieczce w tzw. idealizm, który polega na „teoretyzowaniu” bez zaangażowania w praktyczne życie. Zwracał uwagę na to Owidiusz w słynnej maksymie: VIDEO MELIORA PROBOQUE DETERIORA SEQUOR (Widzę rzeczy lepsze i pochwalam, a postępuję za gorszymi).

3. CZŁOWIEK JAKO ZWIERZĘ ROZUMNE

Odkrycie potencjalności człowieka

Arystoteles definiuje człowieka jako „zwierzę rozumne” (*animal rationale – zoon logikon*). Definicja ta uświadamia nam, że podstawowym modelem, na któ-

⁶ Platon, *Timajos*, 88 b-d.

rym oparł Arystoteles swoje rozumienie człowieka, jest świat zwierząt. Człowiek, choć wyróżnia go ze świata zwierząt rozum, jednak jest tworem przyrody (*physei te kai kata physin gegone anthropos*). Jako istota żywa jest więc tworem natury. Jego dusza jest wynikiem przemian organicznych ciała, które ma życie w możliwości. Tylko element rozumu nie jest pochodną materii. Stąd jest on elementem boskim, wspólnym wszystkim (*nous poioun*), pochodnym w od sfery Słońca, podczas procesu rodzenia.

Człowiek jest istotą, podobnie jak i zwierzęta, złożoną z ciała i duszy. Dusza zaś jest zasadą od wewnątrz organizującą jego życie i działanie⁷. Będąc bytem złożonym z ciała i duszy, jest też istotą potencjalną, czyli taką, która istniejąc, doskonali się. W doskonaleniu tym ważną rolę odgrywają rozum i wola, w które wyposażona jest dusza ludzka⁸. To dzięki rozumowi człowiek będzie otwierał się na kontemplację najwyższej PRAWDY, a dzięki woli będzie dążył do najwyższego DOBRA. W kontemplacji prawdy (słowo „theoria” oznacza oglądanie tego, co boskie) i dążeniu do dobra wyrażać się też będzie spełnienie człowieka.

Odnotujmy te dwa odkrycia, których dokonuje Arystoteles, a które są istotne w jego rozumieniu człowieka. Człowiek jest istotą potencjalną (doskonalącą się) i jest obdarzony rozumem oraz wolą, które są WŁADZAMI duszy. Rozum i wola, jako władze duszy, działają poprzez ciało i zmysły. W tym działaniu, rozum i wola panują nad światem zmysłów, nad instynktami i różnymi biologicznymi inklinacjami i w ten sposób formuje się LUDZKIE OBLICZE CZŁOWIEKA i ujawnia też jego otwartość na prawdę i dobro.

3.1. Rozum w służbie „zwierzęcia”

Rozum jest tym elementem boskim w człowieku, który wyróżnia go ze świata zwierząt. Wola zaś jest ślepa. Ona poddana jest ciężeniu wszelkich instynktów i inklinacji biologicznych i nie jest wolna, tak jak wolny w swym działaniu jest rozum. Rozum „otwiera” zwierzę-człowieka na prawdę. Stąd zauważy Arystoteles, że „człowiek pozbawiony zdolności postrzegania i rozumu staje się podobny do rośliny, pozbawiony rozumu staje się podobny do zwierzęcia; natomiast człowiek w pełni obdarzony rozumem staje się podobny do Boga”⁹.

⁷ Arystoteles, *O duszy*, tłum. P. Siwek, Warszawa 1988, 412 a–413 b.

⁸ Arystotelesowski człowiek jest tworem natury. Powstaje przez zrodzenie, jak wszystkie inne jestestwa żywe. Dusza jego jest wyprowadzalna z potencjalności natury. Tylko rozumna część duszy, tzw. rozum czynny (*nous poioun*) nie pochodzi z natury, lecz od czynnika poza ziemskiego (od sfery słońca), a po śmierci odłącza się od człowieka i powraca do swego źródła, jak ciepło do swego źródła.

⁹ Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 28.

Arystoteles jest jednym z pierwszych filozofów, który ROZUM uczyni przewodnikiem na drodze do wolności. Człowiek wolny to taki, który żyje podług rozumu. A życie „podług rozumu”, to życie według „zasady złotego środka”¹⁰.

W arystotelesowskim obrazie człowieka, rozum, jako władza duszy ludzkiej, zostanie szczególnie wyeksponowany. Człowiek w sferze życia zmysłowego pozostaje jednak tylko „wyższym zwierzęciem, partycypującym na moment w życiu boskim” poprzez poddanie się rozumowi¹¹. Gdy bowiem człowiek „żyje według rozumu, nigdy nie ulega przypadkom losu, ale w większym stopniu niż inni jest wolny od tego, co podlega losowi”¹².

Otwartość (transcendencja) człowieka i wyjście poza świat natury wyraża się w rozumnym wybieraniu dóbr i określaniu celów. Wola, jako specyficzna władza, nie przynależy z natury do rozumnej części duszy, lecz jest tylko uświadomionym instynktem. Nie działa autonomicznie. Dlatego i wolność człowieka jest jakby wolnością zwierzęcia, które prowadzi rozum. Podobnie i otwartość na transcendencję nie w całości obejmuje człowieka, lecz tylko jego część rozumną. Z natury (*physis*) człowiek zamknięty jest do dóbr świata przyrody, świata zwierząt.

3.2. Konsekwencje teoretyczno-praktyczne

Odnotujemy konsekwencje, jakie w rozumieniu ludzkiej wolności i otwartości na najwyższą prawdę i dobro pociągnie za sobą arystotelesowski obraz człowieka. Obraz ten jest także powszechnie obecny we współczesnej kulturze i przez niektórych filozofów uważany za wzorcowy.

1. W arystotelesowskim obrazie człowieka, pojawia się po raz pierwszy szansa na odkrycie AUTONOMICZNEGO centrum LUDZKIEJ WOLNOŚCI, a stąd i OTWARTOŚCI na transcendencję. Podstawą do tego będzie wyróżnienie w duszy ludzkiej oddzielnych władz rozumu i woli. Działanie WOLNE, to sztuka rozumnego działania w kierunku ROZUMNEGO DOBRA¹³.

2. Arystoteles odkrywa transcendencję bytu ludzkiego w poznawaniu, lecz nie odkrywa transcendencji bytu ludzkiego w istnieniu (bytowaniu). Człowiek jako byt jest tworem natury, w którym spotykamy boski pierwiastek rozumu (nie przynależący z natury zwierzęciu-człowiekowi) wspólnoty dla wszystkich ludzi.

¹⁰ „Ludzie wykształceni różnią się tym od niewykształconych – mawiał Arystoteles – czym żywi od umarłych. Wykształcenie jest w chwilach pomyślności ozdobą, a w chwilach nieszczęścia – schronieniem. Rodziców, którzy kształcili swe dzieci uważa za godniejszych szacunku od tych, którzy je tylko splodzili, bo ci drudzy dali im tylko życie, a ci pierwsi – piękne życie”, Diogenes Laertios, *Żywoty sławnych filozofów*, Warszawa 1982, s. 262.

¹¹ Zob. M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, w: *Dziela*, t. IX, Lublin 1991, s. 33.

¹² Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, frg. 30.

¹³ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 1982, 1098 b 10–13.

4. CZŁOWIEK JAKO OSOBA

Otwartość na najwyższą prawdę i dobro

Na bazie arystotelesowskiego obrazu człowieka jako „zwierzęcia rozumnego” (*zoon logikon*), formułuje się, na przełomie III i IV w. (na tle sporów chrystologicznych), a następnie dopełnia w XIII w. i w czasach współczesnych, rozumienie człowieka jako OSOBY¹⁴.

Słowo OSOBA ujawnia, że człowiek jest nie tylko tworem przyrody. Wprawdzie żyje on w świecie przyrody i jest w tej przyrodzie zanurzony, to jednak ze względu na źródło swego istnienia, jak i na sposób działania przekracza całą przyrodę.

Grecki termin PROSOPON (łac. *persona*), który zaczerpnięto na określenie OSOBY oznaczał maskę¹⁵. Maską zaś w teatrach greckich miała funkcję nie tyle zakrywania i utajniania twarzy aktora, ile ukazywania istoty sztuki (dramatu lub komedii). Treść zaś dramatu lub komedii wyrażana była poprzez akcję, słowa, gesty, a także całe zachowanie się aktora (przez jego czyny).

Zapożyczone pojęcie maski (*prosopon*) przybliży intuicję rozumienia osoby. Osobą będziemy nazywali (za Boecjuszem) jednostkowy PODMIOT zdolny do wyłaniania świadomych i autonomicznych działań ludzkich, a więc „centrum”, w którym mogą być podejmowane świadome i suwerenne akty decyzji (*rationalis naturae individua substantia*). Z podmiotu tego, jak spod maski, wyłaniają się działania, w których i poprzez które ujawnia się prawda o człowieku i jego OTWARTOŚCI na prawdę i dobro.

4.1. Odkrycie transcendencji człowieka

Człowiek jako OSOBA aktualizuje się w WOLNYM działaniu i ujawnia się poprzez WOLNE działania¹⁶. Faktu tego doświadcza człowiek w doświadczeniu wewnętrznym (w doświadczeniu „ja”), jak i zewnętrznym (w doświadczeniu

¹⁴ Jako przykład zarysu takiej antropologii może służyć podręcznik M. A. Krapca, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974.

¹⁵ Rozumienie osoby zostało nabudowane na Boecjusza definicji człowieka, jako „indywidualnej substancji rozumnej natury” (*rationalis naturae individua substantia*). Podstawy współczesnej teorii osoby odnajdujemy w pismach Awicenny (X–XI w.), a przede wszystkim u św. Tomasza (XIII), a jej spójna interpretacja została wypracowana przez współczesnych tomistów egzystencjalnych. Zob. M. A. Krapiec, *Człowiek – dramat natury i osoby*, w: *Człowiek – Kultura – Uniwersytet*, Lublin 1982, s. 15 nn.

¹⁶ Istnienie tego autonomicznego podmiotu, wyłaniającego z siebie wolne akty działania, doświadczamy bezpośrednio. Doświadczamy bowiem bezpośrednio i jesteśmy tego świadomi, że to „ja” działałam. W ramach wyrażniania specyfiki „ja” działającego w aktach „moich” formułuje się rozumienie człowieka jako bytu zdolnego do wolnego i autonomicznego działania. Zob. szerzej M. A. Krapiec, *Ja – człowiek*, w: *Dziela*, t. IX, Lublin 1991, s. 261 nn.

„moich” działań). Wśród WOLNYCH działań możemy wyróżnić cztery, które charakteryzują człowieka jako OSOBE, a więc jako istotę zdolną (otwartą) do wylaniania z siebie autonomicznych i świadomych działań. One też ukazują przestrzeń ludzkiej wolności i otwartości¹⁷.

1. **Zdolność do poznania prawdy.** Poprzez poznanie prawdy i w jej poznawaniu, człowiek przekracza świat przyrody i w ten sposób manifestuje swą wolność. Cała kultura, a także i technika, ukazuje człowieka jako tego, który „panuje” nad przyrodą. Podbija ją prawom ducha (transcenduje).

2. **Zdolność do miłości,** a więc zdolność wychodzenia z siebie w stronę innych bytów (osób), zdolność poświęcania się dla drugich. Życie amabilne człowieka tworzy specyficzna przestrzeń wolności wyrażająca się w zdolności do bycia „dla drugiej osoby” i nadaje zasadniczo sens życiu i całemu działaniu osobowemu.

3. **Zdolność do wolności,** czyli do suwerennych aktów decyzyjnych, czyli w sensie ścisłym WOLNOŚĆ. Wolność jako taka konstytuuje się wewnątrz samego człowieka, jako zdolność do „samoposiadania”, „samostanowienia” i „samopanowania”. To w suwerennych aktach decyzyjnych człowiek ujawnia się jako istota WOLNA¹⁸.

4. **Zdolność do religijności.** W aktach religijnych, które podejmuje człowiek (i tylko człowiek!) odsłania się kolejny element przestrzeni ludzkiej wolności i otwartości na transcendencję.

Te cztery typy działań, które odkrywamy w człowieku, nie są dziełem natury (przyrody) ani kultury (wychowania). Przekraczają bowiem siły przyrody i możliwość materii. Wskazują więc na konieczność istnienia specyficznego źródła tych działań, którym jest właśnie OSOBA.

5. Ponadto, odkrywamy także, że człowiek jest też bytem, który spośród innych jestestw żywych **wyróżnia się także godnością** (stoi bowiem najwyżej w hierarchii bytów).

6. Człowiek **jest bytem zupełnym** (złożone jest w nim wszystko to co stanowi o istocie jego człowieczeństwa).

7. **Jest podmiotem** praw (jest nośnikiem osobowych praw, jemu właściwych i nie jest poddany ogólnym prawom przyrody)¹⁹.

Skoro źródło tego typu działań nie jest i nie może być dziełem natury (przyrody), gdyż wykonuje działania zarówno fizyczne, jak i duchowe, to musi być źródłem transcendującym przyrodę i jako takie domaga się istnienia STWÓRCY, jako ostatecznej racji swego bytowania, w myśl starożytnej zasady *agere sequitur esse* (rodzaj działania wynika ze sposobu istnienia bytu).

¹⁷ Zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek – dramat natury...*, s. 33 nn; J. Seifert, *Być osobą – być wolnym*, w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin 20–25 sierpnia 1996*, pod red. Z. Zdybickiej i innych, Lublin 1997, s. 115–157.

¹⁸ M. A. Krąpiec, *Człowiek – dramat natury...*, s. 36.

¹⁹ Zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek a społeczeństwo*, w: *Człowiek – Kultura...*, s. 125–160.

Odkrycie transcendencji człowieka zarówno w działaniu, jak i w istnieniu, a więc podstaw autonomii aktów ludzkich, stoi u podstaw odkrycia najgłębszej PRAWDY O CZŁOWIEKU I JEGO OTWARTOŚCI, otwartości na najwyższe dobro i prawdę, czyli na Boga.

4.2. Życie człowieka darem

Skoro istnienie człowieka nie jest wynikiem przemian (ewolucji) materii, to nie jest ono niczym innym, jak tylko DAREM Stwórcy. Tak samo jest i z WOLNOŚCIĄ i OTWARTOŚCIĄ, którą odkrywamy i doświadczamy w naszym otwarciu na najwyższą prawdę i dobro. Są to DARY ofiarowane człowiekowi.

Jest to niebagatelne odkrycie prawdy o człowieku jako istocie OTWARTEJ I WOLNEJ. Człowiek został powołany do istnienia nie tylko jako jeden z bytów świata przyrody, ale przede wszystkim jako ISTOTA WOLNA i równocześnie otwarta na najwyższą prawdę i dobro. Znaczy to, że nie potrzeba mu UDZIELAĆ tej WOLNOŚCI i OTWARTOŚCI, lecz pomóc ją zrealizować (spożytkować)²⁰.

Jak zatem zrealizować DAR ludzkiej wolności i otwartości? Skoro człowiek, jako osoba, spełnia się w działaniu WOLNYM i OTWARTYM na prawdę i dobro. Jak zatem zrealizować tę ludzką wolność i otwartość.

W historii filozofii padały różne odpowiedzi na to pytanie:

– Jedni proponowali, jak widzieliśmy to przy pierwszym obrazie człowieka, by zaspokajać (świadomie) wszelkie inklinacje i pragnienia, które ujawniają się w ludzkim życiu. Wolność zatem i otwartość to usuwanie przeszkód i zaspokajanie wszelkich biologiczno-psychicznych potrzeb. Wszystkie potrzeby (dobra) są równoprawne. Proponuje się więc „etykę naturalistyczną”, czyli teorię realizacji wszelkich inklinacji.

– Inni proponowali etykę wartości. Wolność i otwartość sprawdzali do świadomego wyboru idealnych wartości. Lecz sam wybór świata idealnych wartości nie oznacza jeszcze życia w wolności. Gdyż widzieć co jest dobre, nie oznacza konieczności postępowania za tym.

– Jeszcze inni (np. Arystoteles) proponowali etykę sprawności (cnót), które wyrabiane pod przewodnictwem rozumu, mają ułatwiać wolność decyzji lub etykę obowiązku (np. I. Kant), zgodnie z którą sformułowane prawa wyznaczają przestrzeń i granice ludzkiej wolności i otwartości.

Wszystkie te propozycje, które u swych podstaw mają określoną wizję człowieka, ze względu na błędność czy ułomność tej wizji, jak dotąd nie sprawdziły się. Pierwsza prowadzi do naturalizmu, druga do intelektualizmu, a jeszcze inne do automatyzmu, a nawet (jak w przypadku etyki obowiązku) do mechanicznego schematyzmu.

²⁰ Zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek – suwerenny byt osobowy*, w: *Człowiek – Kultura...*, s. 86–95.

Jaką zatem możemy przedstawić inną propozycję realizowania ludzkiej wolności i otwartości? Propozycją tą jest ETYKA realizacji PRAWDZIWEGO DOBRA.

4.3. Etyka realizacji PRAWDZIWEGO DOBRA

Etyka realizacji PRAWDZIWEGO DOBRA jest dopełnieniem arystotelesowskiej etyki sprawności (cnót). Chroni ona jednak człowieka przed automatyzmem w nabywaniu określonych sprawności (cnót) przez przyporządkowanie ich DOBRU OSOBY. Skoro człowiek-OSOBA wraz z darem życia otrzymał DAR wolności i otwartości na najwyższe dobro i prawdę, jako sposób realizowania życia ludzkiego, to dar ten winien odpowiednio zagospodarować.

Etyka realizacji dobra, to coś więcej niż wyrabianie automatycznych nawyków. To przede wszystkim praca na rzecz WOLNOŚCI woli i rozumu do wyboru prawdziwego DOBRA.

Działania bowiem rozumu i woli są zapodmiotowane w strukturze cielesnej człowieka, która determinuje i ogranicza te działania. Chodzi zatem o to, że prawdziwa wolność i otwartość człowieka wyrażać się będzie w zdolności do transcendowania determinacji natury (przyrody). Przejawia się to nie tyle w „panowaniu” nad naturą, co podnoszeniu i uszlachetnianiu (sublimowaniu) tej natury. Człowiek może tego dokonać dzięki mocy rozumu i woli, jaką dysponuje. Trzeba tylko tę moc wyzwalać i rozwijać. Temu ma służyć etyka cnót.

Cnoty zaś spotykamy zarówno w dziedzinie teoretycznej, jak i praktycznej oraz wytwórczej. Podobnie jak uczymy się sprawności (cnót) poznawania świata oraz wytwarzania różnych rzeczy, tak również musimy uczyć się sprawności (cnót) działania w kierunku prawdziwego dobra. A wszystkiego tego uczymy się „od rzeczy”. Prawa poznajemy z rzeczy, sztuki budowania uczymy się, poznając naturę budulca, a sztuki postępowania uczymy się, czytając naturę dobra.

Wszystko to zaś prowadzi do tego, by ludzka wola była pokierowana dobrem, czyli by była PRAWA.

4.4. Prawa wola (*recta voluntas*)

Prawa wola, czyli – jak określano to w języku łacińskim RECTA VOLUNTAS – to taka wola, która kieruje się nie swoim „widzimisież”, ale pokierowana jest DOBREM rzeczy.

Dobro zaś w rzeczach zapisane jest pod postacią celu. Stąd są rzeczy, których celem istnienia jest użyteczność (np. samochód, dom itp.), inne których celem istnienia jest przyjemność (np. rozrywka, muzyka itp.). Są dobra, których cel jest poza nimi, to są dobra środki i są dobra, które cel swego istnienia mają w sobie, są to dobra CELE. Te zaś ostatnie nie mogą być potraktowane jako środki. To im

winni jesteśmy podporządkować całe nasze działanie. I takim dobrem CELEM jest druga osoba.

Wola jako taka reaguje na samo dobro, nie czyta jednak jego natury. By mogła podjąć wolny i właściwy akt decyzji, musi zostać wsparta przez rozum. Rozum ukazuje jej naturę dobra (czy jest to dobro użyteczne czy godziwe), zdobyte zaś usprawnienia (cnoty) sprawiają, że wola dokonuje właściwych aktów wyboru i staje się właśnie PRAWĄ WOLĄ (w odróżnieniu od woli zdeprawowanej, czyli zniewolonej).

Prawdziwa ludzka wolność i otwartość realizuje się zatem poprzez PRAWĄ WOLĘ, czyli wolę pokierowaną prawdziwym dobrem rzeczy. Wola bowiem jest tą władzą człowieka, która wiąże go z dobrem. Tym dobrem może być każdy realny przedmiot: zarówno materialny, jak i niematerialny, zarówno ludzie, jak i rzeczy. Sama jednak wola, jako taka, jest „ślepa”. Ona to ma „moc” wytrącenia nas z bierności i nakierowanie do działania. Rozum zaś jest tą władzą, która pozwala odczytać naturę tego dobra i przedstawić go odpowiednio woli.

Odrębność woli, jako władzy ludzkiego rozumnego pożądanego, odkrywamy w aktach „samoprzewycięzania się”. To w tym aktach samoprzewycięzania człowiek niekiedy „spiskuje” przeciwko sobie, kiedy decyduje się na różne działania, w których przekracza (transcenduje) biologiczne determinanty.

PRAWOŚĆ WOLI zależna jest przede wszystkim od jej współpracy z rozumem w czytaniu natury DOBRA. Stąd działanie woli staje się w pełni dobrowolne, gdy wola, której rozum przedstawił DOBRO i wybiera je niczym nie przymuszona; nie przymuszona ignorancją, nie przymuszona nalogiem, nie przymuszona jakąś inną siłą zewnętrzną czy wewnętrzną.

Prawa wola wspomagana jest, a nie zastępowana, nabytymi usprawnieniami, które starożytni nazywali w szerokim znaczeniu „cnotą” (*virtus – arete*)²¹. Jednak kształcenie samych sprawności jeszcze nie gwarantuje wolności działań i czynów ludzkich. Musi się ono dokonywać w kontekście rozumienia ostatecznego celu życia ludzkiego, którym właśnie jest DOBRO najwyższe, czyli BÓG. Ten bowiem ostateczny cel staje się głównym motywem naszych DOBROWOLNYCH wyborów.

²¹ System cnót dotyczył i dotyczy zarówno poznania (cnoty intelektualne), jak i postępowania (cnoty moralne) oraz wytwórczości (cnoty wytwórcze). Cnota, rozumiana jako sprawność, stoi na straży dobrych działań ludzkich (*recta ratio*). Ważne są i cnoty intelektualne, by wiedzieć jak najlepiej działać, i działania takie usprawniać (uczyć się, ćwiczyć się w poznawaniu); i nie mniej ważne są cnoty moralne (a jest ich cała sieć zaprzęgu ludzkiego pojazdu, kierowana woźnicą roztropności), a wiedząc, „jak działać”, faktycznie to dobro w działaniu realizować. Albowiem można wiedzieć dobrze, jak powinno się działać, a jednak wykonywać źle, ze względu na znieprawienie (brak cnoty) moralne, zob. szerzej M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 1997, s. 61 n; 128 nn.

PODSUMOWANIE

Obraz człowieka jako osoby transcendującej świat przyrody, jest podstawą właściwego rozumienia ludzkiej otwartości, która realizuje się przez wolny wybór najwyższej prawdy i dobra. Ukazuje on bowiem człowieka jako istotę rzeczywiście wolną, która jest zdolna od wewnątrz do podejmowania wolnych aktów decyzji. Chronić ten obraz to równocześnie chronić ludzką wolność i otwartość, a wychowywać człowieka do wolności i otwartości na najwyższe dobro i prawdę to rozwijać go jako OSOBE.

Widzimy więc, że LUDZKA WOLNOŚĆ i OTWARTOŚĆ to DAR, który domaga się sztuki mądrego i roztropnego wykorzystania. Reguły zaś tej sztuki człowiek winien brać ze znajomości DOBRA. Wolność bowiem ludzka to sztuka roztropnego i odpowiedzialnego realizowania DOBRA OSOBY. O taką ludzką WOLNOŚĆ i OTWARTOŚĆ często woła papież Jan Paweł II, gdyż przypomina wszystkim, z którymi się spotyka, że *homo est capax Dei* – że człowiek z natury otwarty jest na najwyższą prawdę i dobro, którą jest jedynie BÓG. Stąd nie można zrozumieć człowieka bez Chrystusa-Boga i sam też człowiek nie może zrealizować się jako taki bez Boga.

Dziś przekonują nas o tej tragicznej prawdzie eksperymenty systemów totalitarnych, w tym zaś szczególnie komunizmu, który chciał człowieka zamknąć przed Bogiem, odcinając go od najwyższego DOBRA i PRAWDY. Czy dziś, budując nowy ład w naszych społecznościach, będziemy pamiętali o tym, że tam gdzie pozbawia się człowieka najwyższego dobra i prawdy, a więc Boga, tam umiera człowiek, gdyż nie ma tego, co karmi w nim życie prawdziwie ludzkie? A zatem czy DAR wolności i otwartości spożytkujemy dla dobra człowieka czy przeciw niemu? Czy współczesny człowiek będzie umiał postępować tak, jak radził Arystoteles w *Zachęcie do filozofii*, by zawsze żył „ze wzrokiem skierowanym na naturę i na to, co boskie, i tak, jak dobry sternik umocniwszy swe życie w tym, co jest wieczne i niezmienne, tam zarzuca kotwicę i żyje” (frg. 50).